Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK VI
NR 9 (235)

CENA: 15,- zł

POZNAŃ
26 lutego — 4 marca 1950

TREŚĆ NUMERU:

W szlachetnej rywalizacji

U progu Planu Sześcioletniego, Planu budowania zrębów socjalizmu w naszym kraju, Planu siły, kultury i dobrobytu, masy pracujące Polski Ludowej z entuzjazmem mobilizują swe siły na wszystkich polach pracy i twórczości. Socjalistyczny stosunek do życia i pracy ogarnia coraz szersze masy, przenika coraz głębiej, stając się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Na zew czołowego górnika rębacza przodowego kopalni „Polska", Wiktora Markiewki cała polska klasa robotnicza podejmuje jego inicjatywę długofalowego współzawodnictwa pracy, Na czym polega współzawodnictwo długofalowe? Polega ono na przyjęciu zobowiązania, że zaplanowane na określony czasokres prace zostaną wykonane przedterminowo przy zastosowaniu norm najlepszej jakości produkcji i zwiększeniu wydajności pracy. Doniosłe znaczenie współzawodnictwa długofalowego, zmierzającego nowymi, doskonalszymi formami do przyśpieszenia tempa budowy podstaw socjalizmu w Polsce oraz fakt szybkiego rozpowszechnienia się współzawodnictwa długofalowego wśród polskich mas pracujących podkreślił na naradzie Związkowców wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Ćwik, Z dumą i radością przyjęło więc społeczeństwo wiadomość, że plan państwowy na styczeń, na pierwszy miesiąc Planu Sześcioletniego, został wykonany z nadwyżką. W walce o zwycięską realizację Planu Sześcioletniego potężny ruch, zainicjowany przez górnika Markiewkę jest promiennym przykładem tężyzny, niespożytej energii i gorącego zapału klasy robotniczej. Przewodniczący CRZZ Zawadzki słusznie stwierdził, że w trudnych warunkach pracy i walki o realizację wielkiego Planu Sześcioletniego, szeregi klasy robotniczej hartują się i pogłębiają swe socjalistyczne uświadomienie. Masowe zgłoszenia udziału w współzawodnictwie długofalowym idą z całego kraju bezustannie i nieprzerwanie. O podejmowaniu zobowiązań meldują górnicy, hutnicy, metalowcy, włókniarze, murarze, kolejarze, elektrotechnicy, robotnicy wszystkich zawodów. Godny podkreślenia jest fakt, że w hucie „Szczecin" dzienna produkcja dzięki długofalowemu współzawodnictwu pracy wzrosła już o 15 procent w stosunku do przeciętnej z miesiąca stycznia. W Gdańsku załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego postanowiła wykonać roczny plan produkcji w ciągu sześciu miesięcy.

Na apel Markiewki do szlachetnej rywalizacji staje również młodzież całego kraju, stają również kobiety, pragnąc swoją twórczą, pokojową pracą przyczynić się do szybszego zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce i do wzmocnienia obozu pokoju. Tak np. członkowie Związku Młodzieży Polskiej Szkoły Żeglugi Śródlądowej w Elblągu zobowiązali się podnieść w ciągu roku wyniki nauki i wykonać samodzielnie potrzebny sprzęt szkoleniowy. Zbudują oni do 1 czerwca pięć szalup ćwiczebnych i wyremontują pełnomorski jacht turystyczny.

Pod hasłem wzmocnienia sił obozu postępu i pokoju i pod znakiem przyśpieszenia realizacji Planu Sześcioletniego podejmują zobowiązania produkcyjne kobiety pracujące i gospodynie wiejskie. Do wielkiej akcji współzawodnictwa długofalowego włączyli się również mało- i średniorolni chłopi. Gromada Piaskowo w wojew. poznańskim powzięła uchwałę, w której podejmując apel przodownika pracy, górnika Markiewki o długofalowym współzawodnictwie pracy, wzywa wszystkich rolników i wszystkie gromady w Polsce do długofalowego współzawodnictwa w przedterminowym wpłacaniu podatku gruntowego oraz FOR'u.

W ślady przodownika Markiewki wstąpiła cała Polska pracująca, rozumiejąc dobrze, że im mocniejsza jest nasza ludowa ojczyzna, tym silniejszy i potężniejszy jest front pokoju, demokracji i socjalizmu. Długofalowe współzawodnictwo pracy jest cennym wkładem do walki o trwały pokój pod przewodnictwem wielkiego mocarstwa socjalistycznego, Związku Radzieckiego, wskazującego drogę do jasnej przyszłości masom pracującym na całym świecie.

Armia Wyzwolenia i Pokoju

„ARMIA NASZA JEST ARMIĄ ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH KRAJÓW. ŻE JEST TO ŹRÓDŁEM SIŁY I POTĘGI NASZEJ ARMII O TYM PRZEKONA SIĘ KIEDYŚ BURŻUAZJA ŚWIATOWA, JEŚLI ODWAŻY SIĘ NAPAŚĆ NA NASZ KRAJ. UJRZY ONA WÓWCZAS, ŻE ARMIA CZERWONA WYCHOWANA W DUCHU INTERNACJONALIZMU MA NIEZLICZONĄ ILOŚĆ PRZYJACIÓŁ I SOJUSZNIKÓW WE WSZYSTKICH CZĘŚCIACH ŚWIATA: OD SZANGHAJU DO NOWEGO JORKU, OD LONDYNU DO KALKUTY.“

JÓZEF STALIN

Minęły 32 lata od chwili, gdy pod Narwią i Pskowem ruszyły w pierwszy bój oddziały Armii Czerwonej, zagradzając imperialistom niemieckim drogę do Piotrogradu. Młoda Armia Radziecka broniła nie tylko stolicy swego kraju przed obcym najeźdźcą, lecz broniła także w tym samym stopniu serca rewolucji socjalistycznej, oporu i ostoi walk wyzwoleńczych ludu pracującego całego świata.

Podobnie jak data 7 października jest słupem granicznym w dziejach ludzkości, słupem oznaczającym przełom, stanowiącym drogowskaz ku nowym zupełnie szlakom, tak samo data 23 lutego otwiera nowy zupełnie rozdział w dziejach wojskowości. Miesięcznik „Wolne Narody“ słusznie podkreśla, że powstanie Robotniczo-Chłopskiej Czerwonej Armii oznaczało powołanie do życia wojska, jakiego nie było dotąd w historii.

Wszystkie istniejące dotąd armie — czytamy — niezależnie oczywiście od tego, że składały się z mas chłopskich i robotniczych, były armiami władzy kapitału, były narzędziem burżuazji. Dopiero w Armii Czerwonej uzyskały klasy pracujące po raz pierwszy w dziejach wojsko służące ich interesom, stające w ich obronie.

Przypomnijmy sobie kilka faktów podstawowych. W dniu zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej w Rosji siły zbrojne czerwonogwardzistów, a więc uzbrojonych robotników i biedoty, wynosiły wszystkiego około 150 tysięcy ludzi. Uwzględniając to, że popierały je najszersze masy ludowe, była to siła niemała, przy pomocy której można było zdobyć władzę. Ale utrwalenie tej władzy, stawienie czoła siłom kontrrewolucyjnym w kraju i siłom zbrojnym interwencji zagranicznej wymagało regularnego wojska. Bolszewicy zdawali sobie z tego doskonale sprawę.

I oto młoda władza radziecka armię taką tworzy. Tworzy ją, podobnie jak nowe państwo, na gruzach starej armii carskiej. Jej bezpośrednimi twórcami byli Lenin i jego najbliższy współpracownik Stalin. 28 stycznia 1918 r. Lenin podpisał dekret o utworzeniu Armii Czerwonej. W kilka dni później stworzona zostaje Czerwona Flota.

Nie była to tylko zmiana nazwy. Nowa armia była zasadniczo klasowo odmienna od wszystkich armii kapitalistycznych. Była to Armia zwycięskiej klasy robotniczej i ludu pracującego.

I oto staje się rzecz niezwykła. W kraju wyczerpanym wojną zgłaszają się do szeregów Armii Czerwonej masowo robotnicy, zdemobilizowani żołnierze i chłopi. Nowa armia robotników i chłopów wykazuje od razu swoją wyższość nad armiami kapitalistycznymi: 23 lutego 1918 roku w starciu z maszerującymi na Piotrogród wojskami niemieckiego kajzera, pod Narwią i Pskowem, armia ta stacza swoje pierwsze zwycięskie bitwy, bijąc na głowę wojska niemieckie. Dzień ten staje się dorocznym świętem armii nowego typu, pierwszej w dziejach ludzkości armii



Parada bohaterskiej Armii Radzieckiej w Dniu Zwycięstwa w Moskwie.

robotników i chłopów. Armia wyzwolonych robotników i chłopów okazała się wojskiem niezwyciężonym.

W szeregach tworzącej się Armii Radzieckiej, w szeregach rewolucji stanęły tysiące i dziesiątki tysięcy robotników i chłopów polskich.

Niektórzy byli synami lub wnukami powstańców 1863 roku, zesłanych na wieczne wygnanie w tundry Syberii. Inni — synami skazanych na katorgę działaczy rewolucyjnych Wielkiego Proletariatu. Inni znów — synami zesłańców roku 1905. Byli wśród nich ci, których zawierucha pierwszej wojny światowej cisnęła wraz z rodzinami w głąb Rosji — Polacy, którzy wespół z robotnikami Piotrogradu i Moskwy walczyli w Rewolucji Październikowej, dawni żołnierze rewolucyjnych pułków polskich „Czerwonej Warszawy“, „Czerwonych Huzarów“, rewolucyjnej polskiej Dywizji Strzeleckiej. Wyrośli w Związku Radzieckim w szeregach Armii Czerwonej — pozostali Polakami. Pozostali Polakami, bo żyli i pracowali w Związku Radzieckim, gdzie każda narodowość korzysta z pełni praw i swobód i cieszy się równouprawnieniem.

W płomieniach i pogorzeliskach drugiej wojny światowej Armia Radziecka okryła się nieprzemijającą chwałą wspaniałych zwycięskich bitew i walk przeciw całej ówczesnej potędze rozkiełznanego i rozpasanego hitlero-faszyzmu i imperializmu Japonii. Gigantyczny wysiłek narodu radzieckiego i bohaterstwo Armii Radzieckiej obroniły całą ludzkość od niechybnej zagłady, ocaliły kulturę świata od faszystowskiego pogromu, przyniosły ludom środkowej i południowo-wschodniej Europy wyzwolenie narodowe i społeczne.

Prezydent Bolesław Bierut mówił na Kongresie Jedności: „Masy pracujące, klasa robotnicza, jej organizacje polityczne, miały w postaci Armii Czerwonej sojusznika klasowego, sojusznika, który zagwarantował narodowe wyzwolenie, sojusznika, który przez samą swoją obecność obezwładniał obóz reakcji i czynił go niezdolnym zbrojnie rozprawić się z rewolucyjnym ruchem, sojusznika, gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zadecydują o losach danego kraju wbrew interesom ludu.“

Jakie są źródła niepokonanej siły, cechującej Armię Radziecką?

Podstawowym źródłem tej siły jest fakt, że jest ona armią państwa socjalistycznego, armią przodującego w świecie ustroju. U podstawy siły Armii Radzieckiej leży wielka idea i kierownictwo partii Lenina i Stalina, leży osobisty wkład wodza Partii i wodza Armii Wielkiego Stalina. Z imieniem Stalina związana jest radziecka nauka wojskowa, która na polach bitew wykazała swą wyższość nad nauką wojskową imperializmu, nauka, która słusznie nosi miano stalinowskiej.

Doświadczenie ostatniej wojny — pisze w ostatnim numerze miesięcznika oficerskiego „Nasza Myśl“ Szef Sztabu Generalnego WP, Wiceminister Obrony Narodowej Gen. Korczyc — wykazało w sposób najbardziej przekonywujący, bo poparty bezprzykładnymi zwycięstwami na polach bitew, że radziecka nauka i sztuka wojenna, stworzona przez geniusz Generalissimusa Stalina, rozwiązały w sposób najdoskonalszy wszystkie zagadnienia związane z prowadzeniem wojny w warunkach współczesnych, to jest w warunkach niebywałego rozwoju techniki wojennej, w warunkach wojen okresu maszynowego.

Radziecka nauka wojenna wyrosła na bazie jedynie prawdziwej nauki

(Ciąg dalszy na str. 2)

ZIEMIE ZACHODNIE
odzyskaliśmy po wsze czasy
dzięki bohaterstwu
ARMII RADZIECKIEJ

Armia Wyzwolenia i Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

o społeczeństwie i prawach jego rozwoju, na bazie marksizmu — leninizmu. Rozwijała się ona i doskonaliła na doświadczeniach zwycięstw Armii Radzieckiej w wojnie domowej, w walce z zagranicznymi interwentami i wreszcie na doświadczeniach zakończonej zwycięsko największej wojny wszystkich czasów — drugiej wojny światowej.

Władając stalinowską nauką i sztuką wojenną Armia Radziecka stała się armią, zdolną do spełnienia stojących przed nią nowych historycznych zadań.

W cytowanym artykule gen. Korczyca czytamy dalej.

„Zwycięstwo w drugiej wojnie światowej było olbrzymim triumfem stalinowskiej nauki i sztuki wojennej, było zwycięstwem doktryny operacyjnej, którą Wojsko Polskie przyjmuje w całości i bez zastrzeżeń, zyskując w ten sposób niezawodną podstawę do stania się poważnym ogniwem w łańcuchu frontu antyimperialistycznego, frontu pokoju.

Armia Radziecka to nasz wielki przyjaciel i nauczyciel. Uczymy się od niej przodującej nauki wojennej i wspaniałego ducha poświęcenia i miłości do socjalistycznej ojczyzny, kunsztu mistrzowskiego władania przodującą techniką i głębokiej internacjonalistycznej postawy, wierności masom pracującym. Nie ma odcinka naszego życia wojskowego, na którym doświadczenia Armii Radzieckiej nie okazałyby nam pomocy, nie byłyby nam wzorem. Ucząc się codziennie od Armii Radzieckiej, korzystając z jej doświadczeń, wzmacniając braterstwo broni naszego ludowego wojska z wielką armią kraju socjalizmu — umacniać będziemy siłę i gotowość bojową naszego wojska, podnosząc poziom jego wyszkolenia bojowego i politycznego w służbie pokoju, niepodległości i rozwoju społecznego Polski Ludowej."

Wszechstronna rola Generalissimusa Stalina w budowie i rozbudowie Armii Radzieckiej, zastosowanie stalinowskiej sztuki wojennej, uczyniło Armię Radziecką niezwyciężoną. Generalissimus Stalin otaczał stałą troską wszystkie rodzaje broni. Płk. Nikiforow np. kreśląc historię rosyjskiej artylerii, omawiając okres po Rewolucji Październikowej stwierdza, że: „stała osobista troska wodza narodu radzieckiego, Stalina, o rozwój artylerii radzieckiej wytyczyły nauce i pracy konstruktorów właściwy kierunek rozwoju., Stałe, codzienne kierownictwo genialnego wodza zapewniło radzieckim konstruktorom możliwość tworzenia najlepszych wzorów dział i amunicji artyleryjskiej, wzorów, które znacznie wyprzedziły to, co potrafili stworzyć burżuazyjni konstruktorzy."

Na przestrzeni ostatnich trzech lat wojny przemysł radziecki produkował około 120 tysięcy dział rocznie i około 100 tysięcy moździerzy. W roku 1944 wyprodukowano ponad 240 milionów pocisków, bomb i min. W operacji stalingradzkiej na 1 km frontu przypadało 330 dział, w operacji berlińskiej — 350.

W bitwie o Berlin uczestniczyło 41 tysięcy dział i moździerzy różnych kalibrów. Ponad 1600 artylerzystów otrzymało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Artyleria wszelkiego rodzaju, m. in. artyleria rakietowa była główną siłą uderzeniową Armii Radzieckiej. Nie bez powodu czołgiści hitlerowscy śmiertelnie obawiali się radzieckich dział. W jesieni 1941 roku artylerzyści radzieccy tylko na przedpolach Moskwy zniszczyli ponad 1500 czołgów nieprzyjaciela, a w rok później na przedpolach Stalingradu około 1600 czołgów. Z ogólnej liczby 70 tys. czołgów, które nieprzyjaciel stracił do końca trzeciego roku wojny, około 2/3 zostało zniszczonych ogniem artylerii radzieckiej.

Co Polska zawdzięcza Armii Czerwonej? W narodzie polskim święto Armii Czerwonej budzi uczucia szczególnej serdeczności, wdzięczności i miłości. Naród nasz nigdy nie zapomni, że Armii Czerwonej i jej genialnemu wodzowi Stalinowi zawdzięcza ocalenie od fizycznej zagłady przez hitlero-faszyzm, zawdzięcza odzyskanie wolności i niepodległości, zawdzięcza odzyskanie piastowskich Ziem Zachodnich i uzyskanie granicy pokoju na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku.

Wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką było zarazem cenną pomocą dla ustalenia i utrwalenia w Polsce sprawiedliwego ustroju społecznego, historycznych zdobyczy i osiągnięć polskiej klasy robotniczej na froncie odbudowy naszego kraju i na froncie budownictwa naszego szczęśliwego jutra ludu pracującego miast i wsi.

We wspólnych walkach przeciw faszyzmowi i o wyzwolenie narodów wykuwało się braterstwo broni polsko-radzieckiej. Na terenie Związku Radzieckiego powstały pierwsze jednostki odrodzonego Wojska Polskiego. Armia Radziecka pomogła nam zbudować naszą siłę zbrojną, zaopatrzyła ją w sprzęt techniczny, przekazała jej wiele ze swoich doświadczeń bojowych i znajomości sztuki wojennej. Pod Lenino i pod Berlinem, na wielkim szlaku walki u boku Armii Radzieckiej żołnierz polski krwią swą cementował początek nowej epoki w historii narodu polskiego.

Rozsiane po całej Polsce tysiące mogił żołnierzy radzieckich to niezapomniane świadectwo, świadectwo promienne i wiecznotrwałe, braterstwa polsko-radzieckiego. Najwyższym wyrazem braterstwa broni polsko-radzieckiej jest zwrócenie narodowi polskiemu przez Armię Czerwoną Marszałka Konstantego Rokossowskiego, który dzięki swojej walce w obronie zdobyczy Rewolucji Październikowej, dzięki swojej walce w obronie całej ludzkości przed uciskiem i przemocą faszyzmu, wpisał swoje nazwisko obok wielkich polskich postaci rewolucyjnych. Marszałek Rokossowski na straży naszej granicy na Nysie, Odrze i Bałtyku to groźne ostrzeżenie dla szowinistów niemieckich, którzy podjudzani przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych usiłują rozpętać w Niemczech Zachodnich dziką kampanię odwetową.

Dzisiaj znowu Armia Radziecka jest najpewniejszą ostoją pokoju światowego. Wzrost potęgi Armii Radzieckiej przyczynia się do pohamowania naśladowców Hitlera w Stanach Zjednoczonych, otrumanionych atomowo-wodorowymi wyziewami faszystowskich mrzonek o panowaniu nad światem. Narody całego świata widzą w Armii Radzieckiej niezłomny czynnik zdecydowanie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, polityki, za którą stoją nieugięcie milionowe masy pracujące na całym świecie. I dlatego we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej Armia Radziecka cieszy się miłością ludzi pracy, którzy uważają ją za swoją armię, za wyzwolicielkę narodów i obrońcę pokoju.

W 32 rocznicę powstania Armii Czerwonej naród polski na postrach imperialistom i na radość ludom, miłującym pokój, zacieśni jeszcze bardziej więzy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, realizować będzie we wzmożonej pracy Plan 6-letni, plan zbudowania fundamentów socjalizmu, umacniać będzie władzę ludową i wytężać będzie wszystkie siły w celu obrony pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Przegląd prasy

Historyczne znaczenie układów chińsko-radzieckich

Podpisanie 14 lutego na Kremlu Układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porozumienie o Chińskiej Kolei Czanczuńskiej Port-Arturze i Dairen oraz Porozumienie o udzieleniu przez rząd radziecki długoterminowego kredytu ekonomicznego Chińskiej Republice Ludowej znamionują nową erę w rozwoju i zacieśnianiu przyjaźni między narodami Zw. Radzieckiego i Chin, znamionują nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych, stanowiąc ogromny wkład w dzieło umacniania pokoju i demokracji na całym świecie.

W opublikowanych dokumentach znalazły wyraz wyniki rokowań, jakie toczyły się w Moskwie i w których brali udział ze strony radzieckiej Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — J. Stalin i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński a ze strony Chin — Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tung oraz Premier Państw. Rady Administracyjnej i Min. Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-Laj.

Na temat zawartych układów moskiewska „PRAWDA" stwierdza, co następuje:

Nie trudno dostrzec, że podpisane 14 lutego dokumenty obejmują szeroki krąg ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych dotyczących stosunków między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową. Treść tych dokumentów dowodzi jasno, że rozpatrzone w toku rozmów radziecko-chińskich zagadnienia rozwiązane zostały w duchu serdecznej przyjaźni i głębokiego zrozumienia wzajemnego. Można z całą pewnością stwierdzić, że w rozwoju stosunków radziecko-chińskich nastąpiła nowa era, którą cechuje dalsze zacieśnienie przyjaźni i współpracy między wielkimi narodami obu krajów. Rozległa i ścisła współpraca narodów ZSRR i Chin na zasadzie sojuszu i przyjaźni oznaczać będzie jednocześnie wszechstronne umocnienie frontu walki o pokój i bezpieczeństwo powszechne".

Agencja prasowa NOWYCH CHIN ogłosiła artykuł pt.: „Nowa era przyjaźni chińsko - radzieckiej", w którym czytamy m. in.:

„Znaczenie nowego układu przyjaźni między Chinami a Związkiem Radzieckim nie ogranicza się do stosunków między obu tymi krajami. Nowy układ stanowi zarazem ciężki cios dla imperializmu amerykańskiego, który spiskował, pragnąc podminować pokój na Dalekim Wschodzie. Chiny i Związek Radziecki odgrywają na Wschodzie decydującą rolę. Proklamowały one sojusz przeciwko agresji i oświadczyły, że dołożą wysiłków, aby doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego z Japonią w możliwie najkrótszym czasie.

Przyjaźń chińsko-radziecka będzie trwała wiecznie, co będzie miało niezwykle doniosłe następstwa dla przyszłości całej ludzkości. Należą się za to — pisze agencja — specjalne podziękowania Generalissimusowi Stalinowi i przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego, Mao Tse-tungowi".

Organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „TRYBUNA LUDU" oceniając historyczne znaczenie układów radziecko-chińskich podkreśla, że układ przywitają z radością ludzie pracy na całym świecie, jako jeszcze jeden potężny filar budowanego przez setki milionów ludzi gmachu trwałego, powszechnego, demokratycznego pokoju. Z radością wita go cała Polska, sojuszem nierozerwalnym i przyjaźnią związana z ZSRR. Polska dumna z tego, że stanowi część wielkiej rodziny narodów pokojowych, które budują nowe życie na ogromnych obszarach od Kantonu do Łaby".

Lekcja czujności

W związku z procesem szczecińskim, na którym ujawniona została krecia i zdradziecka robota wywiadu francuskiego, „TRYBUNA LUDU" w nr 39 pisze m. in.:

„Sprawa jest jasna; szpieg Robineau przyznał się do winy.

I pomyśleć, że to właśnie aresztowanie takiego Robineau posłużyło p. Mochowi za pretekst do rozpętania obłąkańczej nagonki antypolskiej, do masowych aresztowań i brutalnego znęcania się nad uczciwymi obywatelami polskimi, do rozwiązania polskich organizacji demokratycznych.

Przewód sądowy demaskuje bez reszty prawdziwą rolę Robineau — szpiega zasłaniającego się służbą dyplomatyczną. Wobec miażdżących dowodów jego szpiegowskiej działalności w Polsce nie usiłował on nawet zaprzeczać zarzutom aktu oskarżenia. Proces szczeciński, któremu przysłuchują się przedstawiciele prasy zagranicznej, obnażył przed międzynarodową opinią i także przed opinią publiczną Francji, metody wywiadu francuskiego, który posługuje się placówkami dyplomatycznymi w Polsce dla zbierania informacji szpiegowskich. Proces ten odsłania także istotne powody wściekłości kół rządzących Francją i antypolskiej nagonki".

Ta sama „TRYBUNA LUDU" w nr 40 dodaje następujące uwagi:

„Tak jest — oświadczył szpieg Robineau w drugim dniu rozprawy — praca wywiadu francuskiego w Polsce miała charakter agresywny.

Teraz już rozumiemy dlaczego niektórzy wyżsi urzędnicy francuskich placówek, „oficjalni" sekretarze, wicekonsulowie, konsulowie interesowali się nie tylko polskim i inni, tak żywo i energicznie życiem gospodarczym, politycznym, społecznym, wojskowym i religijnym, nie tylko informacjami dotyczącymi jednostek wojskowych i wojsk ochrony pogranicza, ale również dokładnymi, drobiazgowymi szczegółami dotyczącymi kalibru broni, wszechstronnej charakterystyki samolotów, zdolności pojazdów motorowych, stanu wyszkolenia, nowych kadr, ilości i rozmieszczenia paliwa i wody. Ba, tzw. „szczegółowe instrukcje" nakazywały zbieranie informacji o ochronie więzień, o uzbrojeniu załóg wartowniczych przy zakładach pracy, o wynikach strzelania na strzelnicach pułkowych.

Agresywny charakter francuskiego wywiadu w Polsce był wyraźny.

Proces szpiegów i zdrajców w Szczecinie, będący ostrzeżeniem dla tych, którzy chcą zniszczyć pokój, musi być lekcją czujności dla nas, którzy pokój budujemy".

Tygodnik społeczno - polityczny „TRYBUNA WOLNOŚCI" (nr 7), stwierdzając, że wyrok zapadł a bitwa o pokój trwa, kreśli nast. uwagi:

„Gdy na procesie w Szczecinie oskarżyciel publiczny żądał surowego i sprawiedliwego wyroku dla szpiegów i zdrajców, górnicy Śląska, włókniarze Łodzi, stoczniarze Szczecina wzmagali walkę o przyśpieszenie realizacji planu 6-letniego, rolnicy włoscy zajmowali ziemię obszarnikom, robotnicy Francji domagali się nowego rządu, rządu jedności demokratycznej, masy pracujące krajów zmarshallizowanych walczyły przeciwko dostawom amerykańskiej broni. „Bitwa o pokój będzie wygrana" — tymi słowami wyraził w Moskwie wielki pisarz francuski wiarę i pewność połowy ludzkości, ogarniętej wzmagającym się ruchem walki o pokój.

Zlikwidowaliśmy jeszcze jedną piątą kolumnę imperializmu. Stoczyliśmy jeszcze jedną bitwę o pokój. Walka o pokój trwa. Nie zapominamy, że na miejsce spalonego „Robineau nr 1" imperializm będzie usiłował postawić „Robineau nr 2".

Ucząc się na doświadczeniach wielkiego kraju Stalina, ofiarną pracą i świadomym wysiłkiem będziemy wykuwać potężną broń przeciwko wrogom pokoju i ludzkości, przeciwko tym, którzy chcą rzucić ludzkość w odmęty nowej wojny, aby odechciało im się wtykać swój świński ryj do naszego pięknego i coraz piękniejszego ogrodu".

Odrodzona „Caritas" będzie służyć swym prawdziwym celom

Sprawa „Caritas" nie schodzi z łamów prasy, choć, zdawałoby się jest to sprawa już całkowicie załatwiona. I to załatwiona w sposób słuszny, zadowalający całe społeczeństwo. Położono kres nadużyciom na milionowe sumy, nadużyciom tym ohydniejszym, że popełniano je pod szyldem miłosierdzia i kosztem najbiedniejszych, sierot, kalek, starców. Nowe zarządy, zarówno generalny jak i terenowe, składają się zarówno z księży jak i świeckich działaczy katolickich — wśród których jest zresztą wielu dawnych pracowników „Caritas", takich, którzy pracowali uczciwie i sumiennie.

„ŻYCIE WARSZAWY" (nr 49) pisze na ten temat:

„Mamy pełne prawo oczekiwać, że nowa, odrodzona „Caritas" pod kierownictwem ludzi czystych rąk, popierana wydatnie przez Państwo i społeczeństwo, będzie mogła sprawniej i sprawiedliwiej niż dotąd służyć swym prawdziwym celom.

Mimo to przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy „Caritas" podniosły się głosy nie tylko w różnych „Głosach Ameryki" i emigracyjnych gadzinówkach, co było do oczekiwania, ale i w Polsce. Znaleźli się biskupi którzy wzywali księży do bojkotowania nowej „Caritas", ba, nawet „likwidowali" niektóre jej oddziały. Ukoronowaniem tej akcji było oświadczenie biskupów, odczytywane w niektórych kościołach. Z treści jego wynika, że jego autorzy niezbyt kłopoczą się o losy tysięcy ludzi nieszczęśliwych i potrzebujących pomocy".

Z przebiegu odbudowy Warszawy

Na ręce NROW nadeszła w tych dniach suma 399.000 zł przesłana na odbudowę Warszawy przez kolonię polską w Stambule. Polacy w Stambule tworzą jeden z najżywotniejszych ośrodków za granicą uczestniczących w akcji na rzecz Warszawy i już od 2 lat biorą udział w świadczeniach na SFOS. Wierni swemu zobowiązaniu Polacy stambulscy prowadzą stałą zbiórkę pieniężną, z której przekazali już Warszawie ok. 1,5 miliona zł. Obecna suma jest jedną z kolejnych rat zadeklarowanej kwoty. Na życzenie ofiarodawców, do odbudowy przydzielony został jeden z zabytków na Starym Rynku tzw. kamienica Kurowskiego z połowy XVII w. sąsiadująca z popularnym domem „Pod Murzynkiem".

Bez retuszu...

ZMARTWIENIE SENATORA

Stateczny i niezwykle spokojny mr. Wiliam Knowland, senator stanu Kalifornia — wywołał niedawno panikę wśród zebranych kongresmanów amerykańskich, gdy wniósł projekt poprawki do



konstytucji amerykańskiej. Uzasadniał, że w razie gdyby więcej niż połowa posłów straciła życie wskutek wybuchu bomby atomowej — kongres amerykański wobec braku konstytucyjnego quorum nie mógłby podjąć żadnej ważnej decyzji!

Jak widzimy, w Ameryce są już ofiary psychozy atomowo-wodorowej! — Na szczęście między jej inspiratorami!

HITLEROWSKI KABEL ZMIENIA CENTRALĘ

W Bonn — w siedzibie „marionetkowego rządu Adenauera", zainstalowano dawny kabel telefoniczny Hitlera, którym można prowadzić 400 rozmów równocześnie. Kabel, który swego czasu łączył hitlerowski Berchtesgaden z Monachium, Rzymem, Paryżem oraz wszystkimi frontami wojennymi, znany był z tego, że ani razu nie padło w jego przewodach słowo — pokój!

Wydaje się, że nic specjalnie się nie zmieni! Rozmowy prowadzić będzie znowu ta sama stara „gwardia": z tą jedynie różnicą, że centrala telefoniczna będzie za oceanem!

KRZESŁA ELEKTRYCZNE A PLAN MARSHALLA

Grecki generał monarcho-faszystowski Pangalos zażądał od Stanów Zjednoczonych dostawy jednego tuzina krzeseł elektrycznych!

Pomoc amerykańska dla „odrodzenia" Europy przyjmuje w ramach dostaw marshallowskich coraz „konkretniejszą" formę!

AMERYKANIE W SWOJEJ KOLONII

Paryż w porze południowej. Grupa policjantów w kaskach zbliża się do pewnego przechodnia, który gorliwie zajmuje się fotografowaniem ruchu ulicznego. Wywiązuje się rozmowa:

— Pan nie ma prawa fotografowania!

— Przepraszam, ale jestem korespondentem z „New York Times'a"!

— No, to pokaż pan legitymację!

Przechodzień legitymuje się. Patrol policyjny zwraca dokumenty i oddala się.

Postępowy dziennik paryski L'Humanite, który podaje tę wiadomość, w ten sposób stawia kropkę nad i: „Przypuśćmy, że fotograf byłby z redakcji L'Humanite"!?

CZARNY KRUK w BONN

Niedawno w „parlamencie" bonneńskim padły okrzyki: „Heil Hitler!". To miłe sercu zachodnio-niemieckiej reakcji zawołanie wywołał przewodniczący „parlamentu", gdy podał do wiadomości, że ugrupowanie nacjonalistów niemieckich nazywać się będzie „Partia Rzeszy Niemieckiej".

Ta neonazistowska frakcja liczy sobie „oficjalnie" 750 tysięcy wyborców!

„SZUBIENICZNY HANDICAP!"

W jednym z „cywilizowanych" więzień amerykańskich władze dbając o rozrywki dla swoich „wychowanków", urządziły mecz piłkarski między złodziejami a mordercami. Wynik końcowy brzmiał 2:1 dla złodziei. Gdy po końcowym gwizdku „sędziowskim" kapitanowie obu drużyn ściskali sobie dłoń — kapitan drużyny „morderców" poklepał protekcjonalnie swego kolegę po złodziejskim fachu i powiedział: „Z góry mieliście więcej szans od nas! Dwóch naszych najlepszych graczy straciliśmy w ubiegłym tygodniu. Zostali powieszeni!" —

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR

Zgodnie z art. 54 Konstytucji Zw. Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyznaczyło na dzień 12 marca 1950 roku nowe wybory do tego głównego organu władzy państwowej w ZSRR. Czytelników polskich zapewne interesować będą niektóre szczegóły, dotyczące zarówno samej Rady Najwyższej ZSRR, jak i systemu wyborczego.

Jak wiadomo, Konstytucja ZSRR została ogłoszona 5 grudnia 1936 roku. Ze względu na to, że w pracy nad nią brał wybitny udział Generalissimus Stalin, nazywa się ją Konstytucją Stalinowską. Art. 3 konstytucji mówi: „Cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego".

Wynika z tego, że organem władzy w Związku Radzieckim są wybierane przez naród rady — począwszy od rad miejscowych aż do Rady Najwyższej ZSRR. W ten więc sposób została usankcjonowana prawnie w akcie ustawodawczym o największej doniosłości ta nowa forma władzy ludowej, która jako rady robotnicze, żołnierskie i włościańskie, zrodziła się w ogniu Rewolucji Październikowej (a nawet już wcześniej, bo w 1905 roku), w walce rosyjskiego proletariatu z rodzimą i zagraniczną burżuazją i która zwycięsko przetrwała okres budownictwa socjalistycznego i wojny z hitlerowskim najeźdźcą aż do dni naszych. Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewków), popularnie nazywana „Historią WKP(b)" (wydanie polskie „Książki i Wiedzy" z 1949 roku, str. 201) pisze o tym co następuje:

„Już w pierwszych dniach rewolucji pojawiły się Rady (Sowiety). Zwycięska rewolucja opierała się na Radach Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Rady Delegatów Robotniczych, w lutym zaś 1917 roku, powstańcy — robotnicy i żołnierze. Rewolucja 1905 roku wykazała, że Rady są organami powstania zbrojnego i równocześnie zalążkiem nowej, rewolucyjnej władzy. Idea Rad żyła w świadomości mas robotniczych i masy urzeczywistniły ją nazajutrz po obaleniu caratu z tą jednakże różnicą, że w roku 1905 stworzone były jedynie Rady Delegatów Robotniczych, w lutym zaś 1917 roku, powstały z inicjatywy bolszewików Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich".

Rada Najwyższa ZSRR jest zgodnie z art. 30 konstytucji „naczelnym organem władzy państwowej ZSRR". Składa się ona z dwóch izb: Rady Związku i Rady Narodowości. Obywatele ZSRR wybierają delegatów do Rady Związku w stosunku 1 delegat na 300 tysięcy ludności. Do Rady Narodowości zaś wybierają 25 delegatów z każdej republiki związkowej, 11 delegatów z każdej republiki autonomicznej, 5 delegatów z każdego okręgu autonomicznego i 1 delegata z każdego okręgu narodowego. Reprezentowanych jest w niej 60 narodowości.

Rada Najwyższa ZSRR wybierana jest na przeciąg lat czterech. Pierwsze wybory w ZSRR na podstawie nowej konstytucji odbyły się w 1937 roku, następne zaś, na skutek Wojny Narodowej, dopiero w roku 1946. Obecne wybory zatem odbywają się zgodnie z ustawą po upływie czteroletniej kadencji Rady Najwyższej ZSRR.

Obie izby Rady Najwyższej ZSRR mają równe prawa w zakresie inicjatywy ustawodawczej. Wszelkie ustawy muszą być uchwalone przez obie izby większością głosów. Sesje obu izb trwają równocześnie.

Na wspólnym posiedzeniu obu izb, Rada Najwyższa ZSRR wybiera Prezydium, w skład którego wchodzą: przewodniczący Prezydium, szesnastu zastępców, sekretarz i 24 członków. Zastępcami przewodniczącego są przedstawiciele 16 republik związkowych, tworzących Związek Radziecki. Jak wiadomo, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR był od 1918 roku Michał Kalinin, po jego śmierci zaś jest dotąd Mikołaj Szwernik. Do kompetencji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR należy: zwoływanie sesji Rady Najwyższej, interpretowanie ustaw, rozwiązywanie Rady Najwyższej w razie braku porozumienia pomiędzy obu izbami i powstałych stąd rozbieżności, rozpisywanie nowych wyborów, odznaczenia orderami, wykonywanie prawa łaski, ogłaszanie mobilizacji w razie przerwy między sesjami Rady Najwyższej, ewentualne ogłaszanie stanu wojny w razie napadu zbrojnego na ZSRR, ratyfikowanie umów międzynarodowych, mianowanie i odwoływanie przedstawicieli ZSRR za granicą, mianowanie i odwoływanie naczelnego dowództwa sił zbrojnych ZSRR, przyjmowanie listów uwierzytelniających. Rola Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przypomina w niektórych wypadkach rolę prezydentów poszczególnych państw na świecie, z tym, że działanie jej jest kolegialne a nie jednostkowe.

Rada Najwyższa ZSRR ma przede wszystkim wyłączną władzę ustawodawczą w Związku Radzieckim. Ona też powołuje główny organ wykonawczy w państwie — Rząd Związku Radzieckiego. Poza prawami przysługującymi zarówno Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (o których mowa była wyżej), jak i Radzie Ministrów ZSRR, do kompetencji samej Rady Najwyższej należy: zawieranie umów międzynarodowych, sprawy wojny i pokoju, przyjmowanie w skład Związku Radzieckiego nowych republik, kontrola nad przestrzeganiem ustaw konstytucyjnych, zatwierdzanie zmiany granic pomiędzy republikami związkowymi i autonomicznymi, organizowanie obrony kraju, zatwierdzenie budżetu państwowego, podatków i dochodów, ustalanie planów państwowych, zaciąganie pożyczek, ustalanie zasad użytkowania ziemi, lasów i wód, jak również zasad w dziedzinie oświaty i ochrony zdrowia, wydawanie ogólnozwiązkowych aktów amnestii, jak też wszelkich innych uchwał o charakterze ustawodawstwa pracy, oraz z dziedziny sądownictwa i postępowania sądowego, (kodeksy cywilny i karny), jak też prawach dla cudzoziemców.

Co do systemu wyborczego, to jest on czteroprzymiotnikowy. Wybory w Związku Radzieckim odbywają się zatem na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego w głosowaniu tajnym. Wybierać, jak i być wybranymi do Rady Najwyższej ZSRR mogą być ci obywatele Związku Radzieckiego, którzy ukończyli 18 rok życia, bez względu na płeć, rasę, przynależność narodową, wyznanie, wykształcenie.

Obywatele Związku Radzieckiego głosują w wyznaczonych przez Komisję Wyborczą okręgach (każdy ma jeden głos) na delegatów, których listę wystawia wspólny Blok komunistów i bezpartyjnych.

Po dokonanym wyborze Prezydium poprzedniej Rady Najwyższej ZSRR zwołuje nowowybraną Radę Najwyższą najpóźniej w miesiąc po wyborach.

Znakomity publicysta radziecki J. Uszerenko pisząc o systemie wyborczym w ZSRR i w Anglii, stwierdza m. in. co następuje:

Radziecki system wyborczy nie zna żadnych ograniczeń rasowych, narodowościowych, ani żadnych innych w realizowaniu przez obywateli ich prawa wyborczego. **Jeden głos** posiada zarówno minister, jak i szeregowy robotnik, członek Akademii i kołchoźnik, marszałek Związku Radzieckiego i zwykły żołnierz, trzykrotny Bohater Związku Radzieckiego i młody chłopak, który się uczy. **Jeden głos** posiada mieszkaniec wielomilionowej Moskwy i mieszkaniec malenkiej, dalekiej wsi syberyjskiej.

W ZSRR wybory są rzeczywiście równe, dlatego że opierają się na prawdziwej równości wszystkich obywateli, na równych prawach politycznych, wszystkich ludzi pracy społeczeństwa socjalistycznego.

W roku 1936 Józef Stalin, w referacie o projekcie nowej Konstytucji ZSRR, mając na względzie rozmaitych apologetów i obrońców demokracji burżuazyjnej, wskazywał:

„Mówią o równości obywateli, lecz zapominają, że nie może być rzeczywistej równości między przedsiębiorcą a robotnikiem, między obszarnikiem a chłopem, skoro pierwsi mają bogactwo i wagę polityczną w społeczeństwie, a drudzy pozbawieni są i jednego i drugiego, skoro ci pierwsi są wyzyskiwaczami, a drudzy wyzyskiwanymi".

W ZSRR, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, wybory do wszystkich organów państwowych są **rzeczywiście** powszechne, **rzeczywiście** bezpośrednie i **rzeczywiście** równe. System wyborczy w ZSRR opiera się na prawdziwej ludowej, socjalistycznej demokracji, to jest — na demokracji dla wszystkich.

KAMPANIA wyborcza w związku z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR zbiega się w tym roku z wyborami do parlamentu angielskiego. Jakże wygląda sprawa „równych" wyborów w Wielkiej Brytanii?

W Anglii wybory nie są ani powszechne, ani równe. Fabrykantom, bankierom i obszarnikom angielska ordynacja wyborcza daje prawo głosowania dwa, a nawet więcej razy. W Anglii przedstawiciele klas wyzyskujących posiadają tyle głosów, w ilu okręgach wyborczych znajdują się ich posiadłości.

Angielska ordynacja wyborcza przy udzielaniu obywatelom prawa głosu kieruje się przede wszystkim ich **stanem majątkowym.** W tym punkcie, jak w zwierciadle odbija się klasowy charakter angielskiego ustroju społecznego, mimo że ozdabia go szyld labourzystowski.

Według oficjalnych danych angielskich z r. 1939, okręg wyborczy City (centrum finansowe Londynu), którego cała ludność łącznie z niemowlętami wynosiła 11 tys. osób, liczył 43.802 wyborców. Z tej liczby 37.718 osób posiadało w City tylko swoje biura i przedsiębiorstwa, a mieszkało oczywiście gdzie indziej. Wszyscy ci obywatele mają prawo głosu zarówno w miejscu swego zamieszkania, jak i w City.

W jaki sposób wyznaczone są okręgi wyborcze w Anglii? Oczywiści zgodnie z interesami klasowymi kół rządzących. W Anglii ilość wyborców w okręgu waha się od 30 tys. do 100 tys. osób. Często zdarza się, że ilość wyborców jednego okręgu 2—3 razy przewyższa ilość wyborców w innym okręgu, przy czym w okręgach robotniczych wymagana jest **największa ilość głosów.**

Socjalistyczny system wyborczy nie tylko głosi, lecz i **zabezpiecza** równość obywateli ZSRR w wykorzystaniu przez nich ich prawa uczestniczenia w wyborach. Podczas kampanii wyborczej i w toku tajnego głosowania żadna presja na sumienie i wolę wyborcy radzieckiego jest niemożliwa, ponieważ w ZSRR zlikwidowane zostały klasy wyzyskujące, zlikwidowana została pasożytnicza mniejszość, która dla swojej korzyści mogłaby wywierać presję na wyborcę.

Jaskrawym tego kontrastem jest odbywająca się obecnie kampania wyborcza w Anglii. Powszechne oburzenie wszystkich postępowych Anglików wywołał fakt ograniczania w kampanii wyborczej angielskiej partii komunistycznej, awangardy angielskiej klasy robotniczej, której koła rządzące W. Brytanii nie udzieliły zezwolenia na wygłaszanie przemówień przez radio w celu przedstawienia swego programu wyborczego, podczas gdy wszelkie inne ugrupowania mają do swej dyspozycji wszystkie środki propagandy. Czyż nie obnaża to całej obłudy angielskiej demokracji burżuazyjnej, całej jej reakcyjnej istoty?

Porównanie chociażby tylko jednej strony systemu wyborczego i praktyki wyborczej w ZSRR i w Anglii — równego prawa uczestniczenia w wyborach — ukazuje raz jeszcze niepomierną przewagę demokracji socjalistycznej nad tzw. „demokracją" burżuazyjną.

Tyle publicysta radziecki. Omawiając przebieg kampanii wyborczej w Związku Radzieckim, warszawska „Trybuna Ludu" podkreśla, że:

„Tocząca się obecnie akcja przedwyborcza w Związku Radzieckim przebiega w warunkach zwycięskiej realizacji planu pięcioletniego, pełnej realizacji programu, z jakim cztery lata temu poszedł do wyborów blok komunistów i bezpartyjnych. U bolszewików słowo nigdy nie mija się z czynem.

Toteż masy pracujące Związku Radzieckiego z entuzjazmem wysuwają jako pierwszego kandydata — wodza narodów ZSRR, towarzysza Stalina. Ludzie radzieccy wysuwają również kandydatury najbliższych współpracowników Stalina. Wysuwają również kandydatury tych, którzy, najbardziej się przysłużyli sprawie wykonania programu Partii i Rządu: nowatorów produkcji i mistrzów wysokich plonów, działaczy kultury socjalistycznej i wybitnych naukowców.

Wysuwając kandydatury najlepszych i najbardziej zasłużonych obywateli do Rady Najwyższej ZSRR, wyborcy radzieccy czują się sami żołnierzami wielkiej armii budowniczych komunizmu. Toteż zebrania przedwyborcze przeistaczają się w manifestację jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego.

Nastrój jaki panuje wśród uczestników zebrań przedwyborczych w ZSRR można określić zdaniem: „państwo — to my". I w tym jest głęboki sens socjalistycznej demokracji radzieckiej."

Powstaje nowa Stolica POLSKI LUDOWEJ

W bieżącym roku wkraczamy w pierwszy okres 6-letniego planu odbudowy Warszawy. Skończyła się odbudowa Starej Warszawy, rozpoczynamy budowę Nowej Stolicy Polski. Przypomnijmy przy tej okazji, jakie są wytyczne tego planu, w jakich kierunkach potoczą się planowane roboty, jaką zobaczymy Warszawę w roku 1955 przy końcu realizacji planu.

Nowa Warszawa z granic roku 1939, obejmujących 141 km kw., rozwinie się planowo w Warszawski Zespół Miejski o obszarze 3 000 km kw. Jako pierwszy krok na tej drodze przewiduje się już obecnie włączenie do miasta szeregu gmin i miejscowości, które zwiększą tereny administracyjne Warszawy do około 400 km kw., tworząc tzw. Zespół Dzielnic Centralnych.

MIASTO LUDZI PRACY

Do roku 1955 Warszawa przybierze charakter miasta wyraźnie robotniczego. Struktura socjalna ludności przez planowe regulowanie jej przyrostu ulegnie zmianie. Liczba mieszkańców Warszawy w jej obecnych granicach wzrośnie w tym okresie do około 800 000, na powiększonych zaś terenach — do 1 miliona. Przewiduje się przy tym skupienie w stolicy 200 000 mieszkańców-robotników, zatrudnionych w przemyśle i budownictwie. Stanowić to będzie zgodnie z planową strukturą około 40 procent ludności czynnej zawodowo.

Cały Warszawski Zespół Miejski, a głównie jego dzielnice centralne staną się poważnym ośrodkiem przemysłowym. Zakłady przemysłowe rozrzucone przed wojną bezładnie na obszarze całego miasta, zostaną rozmieszczone w 3 wielkich dzielnicach przemysłowych: na Woli, Kamionku i Żeraniu. Oprócz tych wielkich dzielnic powstaną zespoły przemysłowe na Okęciu, Wierzbnie i Żoliborzu, a jako uzupełnienie tego układu zbudowane zostaną poszczególne fabryki w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych. Zakłady przemysłowe stojące wśród zieleni wyposażone w potrzebne urządzenia społeczne dla swych załóg, staną się charakterystycznym elementem krajobrazu Nowej Warszawy.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE WŚRÓD SŁOŃCA I ZIELENI

W parze z budową przemysłu idzie budownictwo mieszkaniowe, będące wyrazem troski o człowieka pracy. Realizować je będzie przede wszystkim Zakład Osiedli Robotniczych w określonych planem rejonach. Takimi głównymi kierunkami jest Trasa W—Z i dalszy ciąg ul. Marszałkowskiej. Powstaną tu dzielnice i osiedla mieszkaniowe na Pradze, Starym Mieście, Muranowie, Mirowie i Młynowie, na Młocinach, Bielanach, Żoliborzu, w rejonach placu Zbawiciela, placu Unii Lubelskiej i na Mokotowie. Poza osiedlami społecznymi projektowane jest rozpoczęcie na szeroką skalę budownictwa indywidualnego dla ludzi pracy. Ogołem przewiduje się budowę 120 tysięcy nowych izb mieszkalnych. Będzie to budownictwo nowoczesne, otoczone zielenią na terenach pełnych światła i powietrza.

Sprawie zieleni plan poświęca wiele uwagi. W okresie najbliższych 6 lat, Warszawa uzyska 1 100 ha urządzonych terenów zielonych i 19 000 ha nowych zalesień. Uzupełnieniem będą inwestycje sportowe jak: boiska szkolne i osiedlowe, przystanie nad Wisłą, budowa Domu Sportowego, Hali Sportowej na Grzybowie i wielki Stadion Olimpijski.

TROSKLIWA OPIEKA ZDROWOTNA

Nad zdrowiem mieszkańca roztaczana będzie coraz troskliwsza opieka za pośrednictwem rozbudowanej sieci ośrodków zdrowia, ambulatoriów aptek i szpitali. Powstanie wielooddziałowy szpital na Żoliborzu. Ilość łóżek szpitalnych dojdzie w roku 1955 do 10 000, przewyższając normę przedwojenną prawie dwukrotnie.

Z podniesieniem stanu zdrowotnego miasta wiążą się inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne, które przeprowadzone zostaną przede wszystkim na peryferiach, najbardziej pod tym względem zaniedbanych. Po okresie lat 1950 — 55, 97 procent ludności stolicy korzystać będzie z wodociągów a 85 procent nieruchomości będzie włączonych do sieci kanalizacyjnej.

USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI

W zakresie komunikacji inwestycje Planu 6-letniego wprowadza zasadnicze zmiany w układzie Warszawskiego Zespołu Miejskiego. Kolej ukończy elektryfikację węzła warszawskiego, budowę 3 dworców: Głównego w śródmieściu oraz Zachodniego i Wschodniego, budowę stacji towarowych i technicznych do obsługi pociągów oraz doprowadzenie do pełnej przelotności linii średnicowej na 4 torach. Rozpoczęta zostanie budowa podstawowej inwestycji dla masowej komunikacji osobowej tj. Szybkiej Kolei Miejskiej (warszawskiego metra). Pierwszy jej odcinek, zrealizowany w latach 1950 — 55 połączy północne dzielnice mieszkaniowe na Bielanach ze śródmieściem — al. Jerozolimskimi.

Sieć uliczna zostanie rozbudowana i wyposażona w liczne postoje samochodowe, garaże i stacje obsługi. Najważniejsze inwestycje w tym zakresie — to budowa Nowej Marszałkowskiej od Żoliborza do ul. Puławskiej przebicie al. Niepodległości do Dworca Gdańskiego, przedłużenie al. Jerozolimskich do Dworca Zachodniego.

Inwestycje Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, poza budową szeregu zajezdni i warsztatów, obejmą budowę 50 km nowych tras tramwajowych i trolleybusowych. W końcu roku 1955 tabor MZK liczyć będzie 550 wozów tramwajowych, 150 trolleybusów i 300 autobusów.

PRZEDSZKOLA, SZKOŁY I UCZELNIE

Baczną uwagę zwraca plan 6-letni na inwestycje szkolnictwa, pracującego jeszcze w niezwykle ciężkich warunkach. Powstanie 130 przedszkoli, w których znajdzie pomieszczenie 13 000 dzieci. Plan przewiduje budowę 66 szkół powszechnych, 22 podstawowych i 50 szkół zawodowych. Przez wybudowanie szeregu burs i internatów dla 3 000 uczniów umożliwi się młodzieży z całej Polski korzystanie z ośrodków nauczania w stolicy. Wyższe uczelnie otrzymają pół miliona m sześc. nowych gmachów, co pozwoli na rozbudowę dzielnicy uniwersyteckiej wokół Pola Mokotowskiego. Dla studentów plan przewiduje budowę ok. 330 000 m sześc. nowych domow akademickich.

MÓZG I SERCE CAŁEJ POLSKI

Inwestycje planu 6-letniego wprowadzą największe zmiany na obszarze śródmiejskim gdzie zlokalizowana zostanie większość budownictwa kultury i sztuki oraz administracji i biur. Powstanie tu wielka kompozycja zespołów gmachów, placów i ulic, która stanie się prawdziwym mózgiem i sercem nie tylko Warszawskiego Zespołu Miejskiego, ale całej Polski.

Dla uzyskania pełnego wyrazu plastycznego, inwestycje śródmiejskie zostaną skoncentrowane wzdłuż podstawowych tras śródmieścia jak ul. Marszałkowska, Trasa W—Z, Oś Saska i historyczny ciąg Zamek-Belweder.

Z główniejszych inwestycji powstaną tu: Centralny Dom Kultury przy poszerzonej ul. Marszałkowskiej, Ratusz przy pl. Teatralnym, Dom Młodzieży, Dom Chłopa, Zamek, który dźwignięty zostanie z ruin, Filharmonia warszawska, zespół Teatru Wielkiego, 2 nowe teatry, 14 kin itp.

Wszystkie inwestycje zaplanowane zostały w ten sposób, by w pełni mogły być wykonane. Plan 6-letni bowiem ogranicza do minimum rozwiązania prowizoryczne, zwłaszcza dla inwestycji podstawowych i stosuje w całej rozciągłości zasadę koncentracji, która zapewni realizację skończonych zespołów urbanistyczno-architektonicznych.

Kronika kulturalna
Ziem Zachodnich i Nadmorskich

SZCZECIN. Na scenę Teatru Polskiego wchodzi niedługo „Zemsta" Fredry ze świetnym aktorem Czesławem Brylińskim w roli Cześnika. Reżyseria spoczywa również w rękach tego samego artysty, który w tym roku obchodzi 40-lecie swojej pracy scenicznej.

SŁUPSK. Dzięki zabiegom Towarzystwa Miłośników Sceny, które przygotowuje się do występów, odremontowano salę Teatru i wkrótce już, w braku zawodowego zespołu, zacznie dawać przedstawienia gorliwy i chętny zespół ochotniczy.

GDAŃSK. Dla uczczenia 113 rocznicy śmierci Puszkina odbył się w tych dniach w Teatrze Wielkim „Poranek" z udziałem Fr. Fenikowskiego oraz Jęsiakówny, K. Czekotowskiego, Borey, Zespołu Żywego Słowa „Czytelnika" i Orkiestry Filharmonii Bałtyckiej.

Dla umożliwienia młodzieży poznania bogactwa tańca ludowego zorganizował wojewódzki zarząd ZMP specjalny kurs nauki tańca ludowego w sali Liceum Bolesława Chrobrego w Sopocie.

Krytyk muzyczny Robert Satanowski omawia dwa ostatnie koncerty Filharmonii Bałtyckiej w wykonaniu Grażyny Bacewiczówny oraz koncert Prokofiewa wykonany na fortepianie przez Krystynę Jastrzębską i II Symfonię Skriabina, wykonaną przez orkiestrę pod dyrekcją Wodiczki. Drugi koncert Filharmonii, poświęcony twórczości Karłowicza, ze współudziałem skrzypka Tadeusza Wrońskiego spotkał się z dobrą recenzją.

W Sopocie w auli Liceum odbył się popis uczniów Szkoły Muzycznej.

W sali Domu Literatów odbył się 12 bm. wieczór poświęcony twórczości Conrada. Prelekcję wygłosił Edward Misiołek. W tejże sali również, dnia 15 bm. wygłosił Waldemar Voice odczyt pod tytułem „Podstawowe założenia etyki Frycza Modrzewskiego i jego stosunek do szlacheckiego dualizmu". Wstęp był wolny.

Z inicjatywy Min. Kultury i Sztuki powstały na Wybrzeżu 4 nowe ogniska kultury plastycznej mianowicie: w Gdańsku, Gdyni, Nowym Porcie i Kartuzach. Jak wiadomo kształcić one będą zdolnych ochotników.

Teatr Łątek we Wrzeszczu przygotował na Festiwal Sztuk Radzieckich „Czarodziejski Kalosz" Matwiejewa i jedzie z tą sztuką na konkurs do Warszawy.

GDYNIA. Dnia 10 odbyła się odprawa referentów kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic przy związkach zawodowych. W omawianych planach położono nacisk zwłaszcza na współpracę wsi z miastem i rozszerzenie ilości kół samokształceniowych i artystycznych.

ELBLĄG. Teatr Olsztyński im. Jaracza, który stale daje przedstawienia w sali Transportowców cieszy się wzrastającym powodzeniem. Po pokonaniu wielu trudności początkowych, zdobył publiczność, która licznie uczęszcza na „Odwety" Kruczkowskiego. Po znalezieniu odpowiednich mieszkań dla artystów, będzie mógł zespół zamieszkać w Elblągu, co zapewni ciągłość jego pracy.

GRUDZIĄDZ. Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Edwarda Burego ze solistą Waldemarem Marciszewskim wystąpiła z koncertem popularnym „Muzyka dla wszystkich" w Grudziądzu, Świeciu i Chełmie. Na program składały się utwory Mozarta, Schuberta, Webera i Rimskiego-Korsakowa.

Rośnie szybko księgozbiór Biblioteki Miejskiej, która z 700 książkami, otworzyła w roku 1946 wypożyczalnię, obecnie wraz z filią posiada już przeszło 6 400 tomów, a liczba czytelników wzrasta z dniem każdym.

TORUŃ. W ramach akcji zacieśniania więzów między miastem a wsią, odwiedził toruński Teatr wieś Grębocin ze sztuką „Błękitna Porcelana". Wrażenie wywołane widowiskiem z prawdziwego zdarzenia tam, gdzie nigdy teatr jeszcze nie dojechał, było bardzo wielkie.

BYDGOSZCZ. Zespół świetlicowy ZZK przy „Warsztatach Mechanicznych" wystąpił 12 bm. na scenie starego teatru ze sztuką: „Romans z Wodewilu". Reżyserował i kierował zdolnymi ochotnikami artysta scen polskich Mieczysław Wieliczer.

W Pomorskim Domu Sztuki wygłosił Wilhelm Szewczyk prelekcję na temat literatury niemieckiej.

POZNAŃ. Muzyczny Poznań tętni życiem. Poza niesłychanym powodzeniem ostatnich przedstawień operowych, zwłaszcza „Halki" w zupełnie nowej inscenizacji, raz po raz odbywają się doskonałe koncerty w auli uniwersyteckiej. Ostatnio grał Zygmunt Lisicki, dając interesujący program utworów Chopina i kompozytorów rosyjskich i francuskich oraz znana pianistka angielska Suzan Sliwko dała recital fortepianowy z utworami Scarlettiego, Bacha, Beethovena i innych. Poza tym stałą frekwencją i powodzeniem cieszą się publiczne lekcje słuchania muzyki.

W ramach wieczorów dyskusyjnych Ligi Kobiet odbyła się w sali Starego Ratusza impreza pod tytułem „Karnawał w muzyce". Z bogatym programem pieśni i piosenek wystąpili uczniowie i uczennice prof. Fedyczkowskiej.

Na Czwartku Literackim wystąpił Jan Brzoza z wieczorem autorskim.

GORZÓW. Przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej powstał młodzieżowy teatrzyk — Studio pod nazwą „Teatr Młodego Widza". Siłami młodzieży szkolnej pod fachowym kierownictwem Bolesława Rosińskiego, podniesiono poziom zespołu. Obecnie przygotowuje się sztukę rosyjską: „Tu mówi Tajmyr" i bajkę Ewy Szelburg-Zarembiny „Za siedmioma górami".

WYRZYSK. Staraniem miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w udekorowanej sali Domu Dziecka odbył się koncert zespołu orkiestry jednostki Wojska Polskiego.

WROCŁAW. Wydział Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim przystępuje do reorganizacji wszystkich zabytkowych budynków. Każdy budynek otrzyma tabliczkę ochronną. Przeprowadzi się równocześnie oszacowanie tych budynków i sporządzi kosztorys remontu. Poza tym przewiduje się ożywienie działalności świetlic samorządowych i otwarcie kilkunastu nowych. Szczególną uwagę poświęci się Miejskiemu Młodzieżowemu Domowi Kultury, który ma w planie występy artystyczne i teatralne w świetlicach wrocławskich, zwłaszcza na peryferiach.

Z inicjatywy „Artosu" Zespół Państwowej Opery i Baletu rozpoczął akcję objazdową większych zakładów pracy z montażami operowymi. Dotychczas odwiedzono: Brzeg Dolny i Bielawę ze „Sprzedaną Narzeczoną". Świetlice fabryczne witają zespoły operowe z entuzjazmem.

Związek Artystów Plastyków urządza wystawę Vlastimila Hofmana, który w tym roku obchodzi 45-lecie swojej pracy twórczej. Obecnie artysta żyje i pracuje w Szklarskiej Porębie. Ponieważ obrazy jego rozsiane są po całej Polsce i trudno je zebrać, Związek Plastyków prosi wszystkich, którzy dzieła tego mistrza posiadają, o zgłoszenie ich w Związku Plastyków w Wrocławiu.

Konferencja robocza wykazała żywotność
Domów Społecznych na Ziemi Lubuskiej

Po raz pierwszy od powstania Domów Społecznych na Ziemi Lubuskiej (1945 r.) Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zwołało dwudniową konferencję przy warsztacie pracy dla wszystkich kierowników domów społecznych. Odbyła się ona w Domu Społecznym w Pile w dniach 10—11 lutego. Wzięli w niej udział oprócz wizytatorów KOSP przedstawiciele PZPR, przodownicy pracy, kierownicy Poradni Świetlicowych Okręgu Poznańskiego, kier. oświatowi miejscowych zakładów przemysłowych. Poza tym na konferencję przybyli: przedstawiciel Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego — mgr. Duda i kierownik Okręgu PZZ — Biedka.

Na wstępie wizytator Sawiński podniósł wielką rolę i znaczenie konferencji roboczych. Szereg treściwych i aktualnych referatów, jak: „Historia rozwoju Domów Społecznych" (insp. Jarczewski), „Zadanie Domów Społecznych na Ziemi Lubuskiej w dobie obecnej" (wiz. Sawiński), „Czytelnictwo jako jedna z form pracy oświatowej w Domach Społecznych" (wiz. Biłozor), „Współpraca Domów Społecznych na odcinku walki z analfabetyzmem (wiz. Zbąszyniak) przedstawiły prawdziwy obraz właściwej pracy oświatowej w Domach Społecznych. Również pełną żywotność Domów Społecznych na odcinku form prac kulturalno - oświatowych wykazały sprawozdania kierowników DS. Mimo wielkich braków finansowych prace zespołów DS przybrały na sile.

Najważniejszym momentem konferencji roboczej były przeprowadzone hospitacje zajęć kilku różnych form prac oświatowych. Wykazały one wysoki poziom wszystkich zespołów. Uczestnicy konferencji i zaproszeni goście z pełnym zadowoleniem brali udział w zajęciach. Niejednokrotnie byli szczerze zdumieni trafnym i rzeczowym podejściem poszczególnych członków zespołów do obecnej rzeczywistości. Na każdym odcinku pracy widać pęd do oświaty i pragnienie zdobycia jak największej wiedzy.

Rzeczowa dyskusja zarówno nad sprawozdaniami kierowników DS jak i przeprowadzonymi hospitacjami zajęć zespołów dała uczestnikom możliwość dokładnego przeanalizowania dotychczasowych niedociągnięć i usterek w pracach oświatowych. Następnie kierownicy Poradni przeprowadzili ze wszystkimi zespołami wspólne zajęcia świetlicowe. Stały się one centralnym punktem konferencji roboczej. Biorący udział w zajęciach świetlicowych (około 140 osób) nie chcieli opuścić sali, dopraszając się potworzenia zajęć.

Ogólnym podsumowaniem wyników konferencji zajął się przewodniczący wiz. Sawiński, dziękując uczestnikom za włożony trud w prace dwudniowego zjazdu, zapowiadając jednocześnie odbycie i zwołanie następnej konferencji przy warsztacie pracy w mies. kwietniu br. w Domu Społecznym w Rawiczu, co zebrani przyjęli entuzjastycznie.

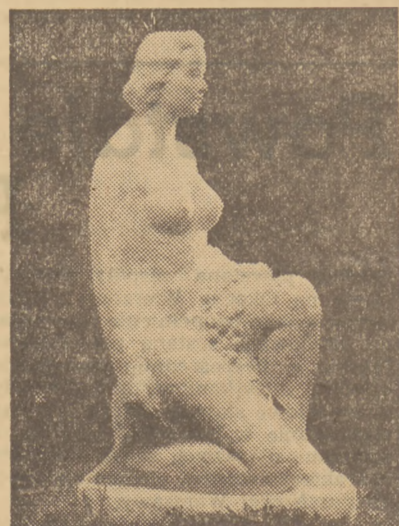
Również Przedst. Zarządu Głównego PZZ mgr Duda omówił wyniki osiągnięte przez Domy Społeczne na podstawie złożonych sprawozdań oraz zapewnił zebranych o ciągłej trosce nad Domami Społecznymi Polskiego Związku Zachodniego, roztoczonej od roku 1946.

Na tym obrady zakończono. Wydziałowi VO i KD KOSP należy przyklasnąć za wprowadzenie nowej formy konferencji roboczych.

Aleks. D.

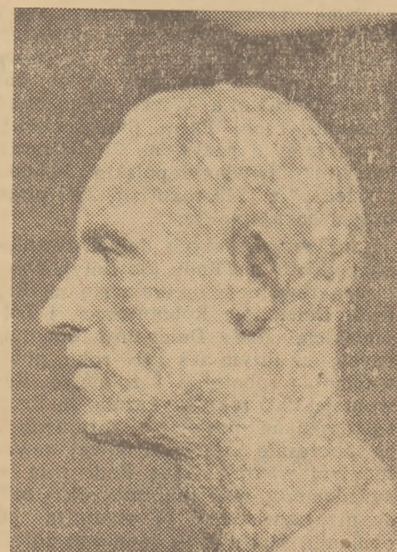
Wystawa rzeźb lubuskiej artystki

W Zielonej Górze została otwarta III Wystawa Rzeźb cenionej rzeźbiarki Wandy Sokołowskiej-Majerskiej. Wystawa ta urządzona została dzięki poparciu biura wystaw zarządu głównego Związku Zawodowego Plastyków. Sokołowska wystawiła ok. 40 rzeźb wykonanych w zielonogórskiej pracowni. Większość prac była już wystawiona na wystawach w Poznaniu, Krakowie, Gorzowie, Międzychodzie i Zielonej Górze. Szereg prac doczekało się cennych nagród. Z nowych prac wystawionych po raz pierwszy, wyliczyć należy popiersie Tadeusza Kościuszki, „Niemowlę", „Junak", „Akt — kompozycja", „Dzieci" oraz cały szereg udanych miniatur portretowych, które zdobyły artystce największą popularność. Zainteresowanie wystawą jest duże, a zwiedza ją głównie młodzież oraz świat pracy. Ostatnio artystka otrzymała propozycję przeniesienia wystawy swych prac do Nowej Soli i Gorzowa. Bawiąc ostatnio w Zielonej Górze odwiedziliśmy artystkę w jej bardzo skromnej pracowni. Sokołowska pochodzi z Warszawy. Tam pobierała nauki początkowe i tam kończyła rzeźbiarstwo u prof. Tadeusza Breyera (Akademia Sztuk Pięknych). Przed drugą wojną artystka znana już jest w stolicy. Bierze udział w różnych wystawach, zbiera nagrody, ma zamówienia. Szczególnie życzliwie przyjmuje krytyka wspaniałą rzeźbę „Dziecko", wystawioną w warszawskim IPS-ie. Specjalnością artystki to rzeźby portretowe w formie głów, popiersia, oraz miniatury. (Słynne są miniaturki wybitnych artystów scen polskich). Po wojnie Sokołowska bierze udział w 4 wystawach urządzonych przez plastyków Ziemi Lubuskiej. (Zielona Góra, Gorzów, Międzyrzecz). W Zielonej Górze urządza 2 własne wystawy, cieszące się



„Lubuszanka"

powodzeniem. Obecnie artystka przystępuje z pomocą Zarządu Głównego ZZAP do zorganizowania nowej wystawy w tym mieście. Na Wystawie Ziem Odzyskanych Sokołowska nie brała udziału tylko dlatego, że rzeźby jej w czasie transportu uległy poważnemu uszkodzeniu. Artystka pracowała na WZO wykonywując rzeźby dekoracyjne dla pawilonu „Człowiek". W najbliższym czasie z twórczością artystki zapozna się Radom na Międzyokręgowej Wystawie TPSP, dalej Poznań i Warszawa (luty — marzec) na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki. Wspomnieć wypada, że artystka podarowała doskonałą miniaturę „Główka Solskiego" dla Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych artystka wykonała rzeźbę zatytułowaną „Lubuszanka". Rzeźba ta była darem delegatów z okazji historycznego kongresu. Ostatnio artystka ukończyła portret Tadeusza Kościuszki, przeznaczając go na wystawę warszawską w bież. roku. Rozmawiamy z artystką o jej planach na przyszłość. — „Interesuję się zagadnieniem dostosowania rzeźby do potrzeb nowej socjalistycznej architektury" — mówi artystka. „Ale na to potrzeba kontaktów z większymi ośrodkami. Powinnam bywać w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu." Obecny przy rozmowie z rzeźbiarką, jej małżonek, artysta malarz Juliusz Majerski dodaje: „Dziś już na szczęście troszczą się coraz bardziej o nas artystów, na prowincji. W miarę możności Zarząd Okręgowy i Główny pomagają, zapraszają do udziału w wystawach. Jeżeli chodzi o moje prace, to kończę komplety szkiców z okresu wojny. Na Ogólnokrajową Wystawę w Warszawie w bieżącym roku przygotowuję cykl kompozycji zatytułowany: „Waryński". Dalej mam na warsztacie cykl szkiców pt.: „Od Lenina do Berlina". Cykl ten mówić będzie o braterstwie broni i sojuszu Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego". Opuszczając pracownię artystów składam im serdeczne życzenia, by ich plany zostały uwieńczone powodzeniem dla dobra szerokich mas naszego społeczeństwa dla dobra nowej, budującej się kultury socjalistycznej w Polsce.



„Profesor X"

Wład. J. Ciesielski

NOTATKI

Piątą rocznicę wyzwolenia Elbląga, miasta i powiatu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie uczczono w sposób godny podkreślenia. Mianowicie w gromadzie Próchniki, położonej na Żuławach Elbląskich odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej na terenie powiatu spółdzielni produkcyjnej, do której przystąpiło 49 rodzin.

W Elblągu — mieście na uroczystym wspólnym posiedzeniu Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej przewodniczący gdańskiej WRN Duda — Dziewierz, podsumował osiągnięcia powiatu od chwili wyzwolenia, zaznaczając, że mieszkańcy odwodnili ponad 6 tys. ha. zalanych przez hitlerowców obszarów rolnych, zlikwidowali ponad 12 tys. ha odłogów, odbudowali ponad 1.000 domów mieszkalnych i 650 budynków gospodarczych.

Na zakończenie posiedzenia odbyło się wręczenie nagród i odznaczeń 180 przodującym robotnikom i rolnikom elbląskim, zasłużonym przy odbudowie miasta i powiatu.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet robotnice warszawskich fabryk postanowiły w dn. 6, 7 i 8 marca zaciągnąć przy swych warsztatach „Warty Pokoju".

Niezależnie od „Wart Pokoju" robotnice we wszystkich stołecznych zakładach przemysłowych podejmują zobowiązania stałego zwiększenia wydajności pracy i polepszenia jakości produkcji.

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu poseł Wycech podkreślił trzy główne zadania, które przyświecają polityce oświatowej Polski Ludowej: zdemokratyzowanie oświaty poprzez jej upowszechnienie, przygotowanie kadr pracowniczych dla gospodarki narodowej oraz poparcie rozwoju twórczości naukowej i kulturalno - artystycznej. Ogółem mamy obecnie ponad 71 tysięcy szkół i kursów, od przedszkoli do szkół akademickich — z 5 milionami 386 tysiącami uczniów i 165 tysiącami nauczycieli nie licząc kursów oświaty rolniczej. Z liczb tych wynika, że uczy się jedna czwarta obywateli. Ogółem przewidywane wydatki na cele oświaty i kultury w 1950 r. wyrażają się sumą blisko 132 miliardów zł.

Na pomoc dla młodzieży preliminowano w budżecie ogółem ponad 15 miliardów zł. Dzięki polityce stypendialnej i działalności komisji społecznych uległa zmianie struktura socjalna młodzieży na korzyść dzieci robotników i chłopów.

Polska Ludowa odczuwa poważne braki kadr fachowców. Plan 6-letni przewiduje przeszkolenie w szkołach przysposobienia zawodowego 1,3 miliona robotników. Ponadto trzeba będzie przeszkolić 800 tys. pracowników rzemieślniczych w szkołach I stopnia, ok. 300 tysięcy techników — absolwentów szkół II stopnia, wreszcie ok. 150 tysięcy fachowców z wyższymi studiami technicznymi.

Na 68 szkół wyższych mamy obecnie 31 szkół akademickich i 37 nieakademickich.

Rozwój akcji wczasów pracowniczych w Polsce Ludowej jest stały i systematyczny. Rozbudowuje się instytucja wczasów, zwiększa się liczba domów wypoczynkowych i liczba wczasowiczów. W r. 1946 skorzystało z wczasów 177 tys. związkowców, w 1947 r. 236 tys., w 1948 r. — 316 tys., a w roku ubiegłym 451.720.

W r. 1950 przewiduje się zwiększenie liczby wczasowiczów o 21 proc. w porównaniu z rokiem ub., to znaczy z wczasów skorzysta 546.200 osób. Plan 6-letni przewiduje wysłanie w r. 1955 1 miliona związkowców do domów wypoczynkowych.

Pierwszeństwo w korzystaniu z domów wczasowych mają przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności, zatrudnieni przy szczególnie ciężkich i wyczerpujących pracach, to jest ci, którzy najbardziej pomnażają bogactwo narodowe.

Sanatoria zdrojowiskowe dla robotników

Sanatoria zdrojowiskowe, dostępne przed wojną dla nielicznej grupy osób dobrze sytuowanych materialnie, zostały po wyzwoleniu udostępnione ludności pracującej, a przede wszystkim robotnikom i chłopom. Pracownicy fizyczni, którzy w okresie sanacyjno-kapitalistycznym nie mogli zwykle marzyć o leczeniu sanatoryjnym chorób serca, przewodu pokarmowego, gośćca czy ischiasu obecnie mają do swej dyspozycji 80 procent ogólnej liczby miejsc w sanatoriach własnych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i w sanatoriach przez ZUS kontraktowanych. Ponad [illegible].000 robotników miesięcznie może korzystać z dobrodziejstw leczenia w takich uzdrowiskach jak Krynica, Iwonicz, Ciechocinek, Kudowa, Połczyn, Cieplice, Świeradów i Duszniki.

Pożyteczna placówka teatralna w Wałbrzychu

Wałbrzych należy do rzędu tych miast na Ziemiach Zachodnich, w których najwcześniej zorganizowano po wojnie administrację państwową i życie kulturalne.

M. in. zaraz na początku za poparciem Samorządu powstał na obszarze miasta dziecięcy teatrzyk p. n. „Teatr Lalki i Aktora".

Mając do dyspozycji zaledwie 200 tysięcy złotych, dyrektor teatrzyku Tadeusz Karwat, któremu wówczas powierzone zostało utworzenie na obszarze miasta tej placówki kulturalnej, dobrawszy sobie do pomocy kilku entuzjastów, w przeciągu tygodnia uporządkował z nimi własnoręcznie na pół zdemolowane wnętrze pomieszczeń dzisiejszego teatrzyku i już wkrótce potem dał na jego deskach z dużym powodzeniem pierwsze kukiełkowe przedstawienie. Od tego czasu, sala teatru już stale rozbrzmiewa gwarem.

Wystawiono sztukę za sztukę. W repertuarze teatrzyku znalazły się bajki wszystkich przedniejszych autorów. W tej chwili zasłużony na tym terenie „Teatr Lalki i Aktora" daje już trzysetne przedstawienie.

Dyrekcja „Teatru Lalki i Aktora" nie ogranicza się jedynie do występów w mieście. Zespół obsługuje również wszystkie okoliczne miejscowości, a występy jego cieszą się ogromnym powodzeniem.

Dzisiejsze sukcesy wałbrzyskiego dziecięcego teatrzyku w porównaniu z warunkami, w jakich ten zespół rozpoczynał pracę, dobitnie świadczą o tężyźnie ducha jego twórcy i zespołu placówki, jako też o ogromie wysiłku, włożonego w dzieło.

Zasłużonemu na polu swej pracy zespołowi i dyrekcji, należy życzyć dalszych sukcesów na przyszłość.

Z. MIK. CIZ-DUHC.

Koło w Proszowicach

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Krakowskiego Polskiego Związku Zachodniego odbyło się w **Proszowicach**, pow. Miechów zebranie założycielskie koła PZZ przy Zarządzie Miejskim w Proszowicach.

Obrady zagaił ob. Mieczysław **Świdziński**, po czym zebrani wybrali Zarząd Koła w składzie następującym: prezes ob. Włodzimierz **Krasuski**, wiceprezes ob. Wacław **Lubaszko**, skarbnik ob. Bolesław **Błaszkiewicz**, sekretarz ob. Władysław **Gosławski**.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. ob.: Tomasz **Kułaga**, Franciszek **Wojtasik** i Stanisław **Dolczak**.

Nowemu Kołu PZZ życzymy powodzenia w pracy dla dobra Polski Ludowej i naszego Związku.

NA ARENIE SPORTOWEJ

Mianowanie prezydium GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Zgodnie z wytycznymi uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września roku ubiegłego w sprawie kultury fizycznej i sportu oraz z ustawą Sejmu RP z dnia 30 grudnia ub. r. powołany został do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Prezesie Rady Ministrów.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent RP ob. Bolesław Bierut mianował przewodniczącego Głównego Komitetu K. F. posła Łucjana Motykę, dotychczasowego dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Na wniosek zainteresowanych ministrów i organizacji, jako wiceprzewodniczących Prezes Rady Ministrów powołał: 1) Aleksandra Burskiego — wiceprzew. CRZZ, 2) Zdzisława Wróblewskiego — sekretarza Zarz. Głównego ZMP, 3) Władysława Jagusztyna — wiceprzew Zarz. Głównego ZSCh.

Jako sekretarzy: wicedyrektorów GUKF — Edmunda Kosmana i Henryka Szemberga.

Jako członków prezydium: 1) wiceministra oświaty Henryka Jabłońskiego, 2) wiceministra zdrowia Bogusława Kożusznika, 3) gł. inspekt. wojsk inż. MON Jerzego Bordziłowskiego, 4) szefa zaopatrz. MBP płk. Apolinarego Mineckiego.

I plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbyło się w dniu 16 lutego br. w sali konferencyjnej Sejmu Ustawodawczego RP.

Brak filmów sportowych

W dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego oraz wychowawczego — ruchu sportowego, niepoślednia rola przypadnie również filmowi sportowemu. Ze względu na aktualność tego zagadnienia przytaczamy wyjątki z artykułu zamieszczonego w nr. 48 „Trybuny Ludu" pióra K. Wiśniewskiego:

Moskiewskie Parady Sportowe budzą zachwyt nie tylko obywateli radzieckich, lecz również milionów ludzi, oglądających je na ekranach na całym świecie. I jeśli socjalistyczny sport ZSRR bije o wiele długości wszelkie rekordy umasowienia, to obok innych czynników wpływa na to również umiejętna propaganda sportu za pomocą reportaży i filmów sportowych.

Ważnym uzupełnieniem pomocniczym w zakresie szkolenia sportowego są krótkometrażówki, objaśniające technikę i trening w poszczególnych dziedzinach sportu.

Właściwą wagę filmów sportowych i znaczenie ich dla rozwoju kultury fizycznej oceniono również w Czechosłowacji. Wynikiem tego jest kolorowy film w dwóch seriach: „Pieśń o zlocie" — reportaż ze zlotu sokołów w Pradze, film „Diabelska Grań", krótkometrażówka o nauce pływania i szereg innych filmów, do których włączono sportowe fragmenty.

Zastanówmy się na chwilę nad filmem „Czarci Żleb". Dobry ten film — spełnia w pewnym stopniu propagandę narciarstwa, chociaż sportu w sensie ścisłym nie pokazuje, a narciarstwo ma w nim charakter „użytkowy", co wynika z tematu filmu.

Nie mamy jeszcze filmu sportowego, brak elementu sportu w jakichkolwiek naszych filmach, brak sportowych krótkometrażówek. A przecież polski film dokumentalny, stojący na wysokim poziomie, poradziłby sobie z tak wdzięcznym tematem, jak np. „Szkoła boksu", „Jak zostać narciarzem?" lub „Jak trenować do marszów jesiennych", albo Koło Sportowe Państwowej Fabryki Wagonów przygotowuje się do „Biegów Narodowych". Ilu nowych ludzi dla sportu zdobyłyby takie filmy, ile zasadniczych błędów i zaniedbań można by usunąć.

Wielu pisarzy pisało już prace literackie o tematyce sportowej (Dygat, Pytlakowski, Broszkiewicz) można by im powierzyć opracowanie scenariusza. Są sportowcy, umiejący znaleźć się przed obiektywem („Czarci Żleb"), są wysokiej klasy zawodnicy, np. Marusarz St., Adamczyk, Jędrzejowska i wielu in., którzy by mogli w tempie zwolnionym przedstawić poszczególne fazy swojej specjalności wyczynowej, są doskonali operatorzy, umiejący pokazać i ruch i przestrzeń, są spragnieni sportowej tematyki miłośnicy sportu i kina, jest sposobność do zrobienia rzeczy bardzo pożytecznej dla sprawy popularyzacji i umasowienia kultury fizycznej".

W portach i na morzach świata

Najstarsze dzieje Wielkiej Drogi Północnej

Aczkolwiek myśl żeglugi do Indii i Chin wokół Syberii północną drogą morską narodziła się w Europie dopiero w początkach XVI wieku, to świadomość istnienia takiej drogi była co najmniej o kilka wieków starsza i przekazywano ją sobie z pokolenia na pokolenie. Kto wie, czy jednymi z pierwszych europejskich odkrywców tej drogi nie byli nowogorodczycy, mieszkańcy — założonego przez Waregów Nowogorodu, o których kroniki wspominają, że już w XI wieku przekroczyli w swym marszu na wschód łańcuch gór uralskich oraz pojawiła się na wybrzeżu Oceanu Arktycznego, koło Pieczory.

Ze znanych po nazwisku podróżników, Włoch Jan Plano Carpini, po podróży swej — odbytej w roku 1246 z poselstwem papieża Innocentego IV do Wielkiego Chana rezydującego w Karakorum, stolicy państwa tatarskiego (czyli w ówczesnym pojęciu także i całej Syberii) — zdał relację, że Syberię oblewa od północy ocean. Warto tu dodać, że towarzyszami Jana Plano Carpini w tej dalekiej podróży byli Portugalczyk Laurenty i mnich polski Benedykt z Wrocławia, zwany Polonus, pierwszy znany z nazwiska Polak, który zwiedził Syberię.

Także i słynny wenecki podróżnik Marco Polo, który w kilka lat później rozpoczął swoją blisko pół wieku trwającą podróż po południowej części kontynentu azjatyckiego i licznych archipelagach, przywiózł tę samą wiadomość wraz z informacją o istnieniu Cieśniny Anina, dzielącej Azję od innego wielkiego lądu. Mniej lub więcej podobne były także relacje innych podróżników europejskich, którzy zwiedzili Azję bądź jako kupcy w celach handlowych, bądź jako zakonnicy w poselstwach i wyprawach misyjnych, bądź też jako jeńcy zniewoleni okolicznościami.

Nazwa Anina na cieśninę dzielącą Azję od Ameryki stosowana była podówczas dość często i zyskała sobie niemal prawo obywatelstwa, czego najlepszym dowodem fakt, że używał jej Piotr Wielki niemal w pół tysiąca lat po Marco Polo. Niejednokrotnie zresztą używano tej nazwy na określenie Ameryki, „wielkiego lądu" oddzielonego tą cieśniną od Azji, jednak żaden z podróżników ówczesnych nie oglądał tego lądu, ani też nie dotarł do legendarnej cieśniny i dlatego też wszystkie dalsze szczegóły tyczące odległości, warunków atmosferycznych, bogactw naturalnych itp. były oczywiście najbardziej fantastyczne i krańcowo rozbieżne.

Z chwilą odkrycia przez Bartłomieja Diaz i Vasco da Gama drogi do Indii wokół Afryki Południowej, sprawa cieśniny Anina poszła na jakiś czas w zapomnienie, pomimo, że niemal w tym samym czasie inny portugalski żeglarz, Gaspar de Cortereal, który zresztą — płynąc z Atlantyku na zachód — dotarł tylko do późniejszej Cieśniny Hudsona, „potwierdził" jej istnienie. Wielkie odkrycia żeglarzy portugalskich i hiszpańskich oraz walka, jaka się między państwami półwyspu iberyjskiego wywiązała o zdobycie monopolu w handlu cennymi egzotycznymi towarami i bogactwami naturalnymi, przyćmiły zagadnienie dalekiej i nieznanej drogi północnej. Dopiero w ćwierć wieku później znalazło się ono ponownie na arenie międzynarodowej. Stało się to w wyniku szeregu wypowiedzi, datujących się z roku 1525, i wywodzących swe źródło z Moskwy.

Dwie z powyższych wypowiedzi wygłoszone zostały we Włoszech i pochodziły od posła Wielkiego Księcia Moskwy do papieża, Dymitra Gierasimowa, oraz od pisarza włoskiego Pawła Joviusa (Paolo Giovio). Zbieżność miejsca ich ogłoszenia pozwala na przypuszczenie, że włoski pisarz po prostu „opublikował" pomysł, wyrażony przez przybysza z dalekiej Moskwy. Nie były to jednak odosobnione głosy na powyższy temat, gdyż — jak pisze w swych dwutomowych wspomnieniach o ówczesnej Rosji ambasador niemiecki Zygmunt Herberstein — pewien przedstawiciel moskiewskiego dworu rozmawiał o północnej drodze morskiej z ambasadorem papieskim Pawłem Centurione, a ten z kolei próbował zachęcić cara do znalezienia tej drogi i użytkowania jej. Rozmowa ta nie dała rezultatów. Aczkolwiek przyczyny tego nie są wiadome, to jednak w żadnym wypadku nie należy ich szukać w braku odpowiednich ludzi i sprzętu w państwie moskiewskim. Już bowiem na długo przed zawitaniem przedstawicieli Europy Zachodniej na wody północne, pływali na nich Rosjanie. Gdy Anglicy i Holendrzy poczęli dopiero „odkrywać" państwo moskiewskie, na wszystkich szlakach morskich doń prowadzących, obojętnie czy przez Bałtyk i Zatokę Fińską, czy też wodami podbiegunowymi, napotykali na żeglarzy, rybaków i wielorybników rosyjskich.

jp.

Kolej Komsomolska

OPOWIADANIE WZIĘTE Z POWIEŚCI „JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL" PIÓRA MIKOŁAJA OSTROWSKIEGO

6)

Wydawnictwo: Prasa Wojskowa WARSZAWA

Stary postępuje bezprawnie. Ja pociągnę go do odpowiedzialności. Kto tu jest dziesiętnikiem? — zwrócił się do najbliższego robotnika.

Korczagin zbliżył się.

— Dlaczego nie pracujecie, obywatelu?

Mężczyzna pogardliwym wzrokiem obrzucił Pawła od stóp do głowy.

— A wy coście tu za jeden?

— Ja, jestem robotnikiem.

— W takim razie nie ma o czym mówić z wami. Przyślijcie tu dziesiętnika albo kogoś, kto tu jest u was...

Korczagin spojrzał na niego spode łba.

— Nie chcecie pracować, nie trzeba. Bez naszej adnotacji na bilecie kolejowym nie wsiądziecie do pociągu. Taki jest rozkaz naczelnika budowy.

— A wy, obywatelko, również nie chcecie pracować? — zwrócił się do stojącej obok kobiety i na chwilę oniemiał: przed nim stała tak dobrze pamiętna mu Tola Tumanowa.

Ona z trudem poznała w obdartusie dawnego Pawkę Korczagina. W zniszczonym, porwanym ubraniu i w fantastycznym obuwiu, z brudnym ręcznikiem na szyi, z niemniej brudną, od dawna nie umytą twarzą stał przed nią Paweł. Pozostały tylko te same oczy, płonące tak jak poprzednio niegasnącym blaskiem. Jego oczy.

I tego oberwańca podobnego do włóczęgi jeszcze tak niedawno kochała. Jakże się dużo zmieniło!

Ona niedawno po ślubie, jedzie ze swym mężem do dużego miasta, gdzie on zajmuje w zarządzie kolejowym odpowiedzialne stanowisko. I oto gdzie wypadło jej spotkać się ze swą dziewczęcą miłością. Nie wypadało nawet podać mu ręki. Co pomyśli jej mąż? Jak przykro, że Korczagin tak się zaniedbał. Widocznie palacz nie doszedł do niczego więcej w życiu niż do kopania ziemi. Stała niezdecydowana i zapłoniona ze wstydu. Inżyniera rozzłościła zbyt szybka, jak mu się zdawało, poufałość obdartusa, który nie odrywał oczu od żony. Rzucił na ziemię łopatę i podszedł do Toni.

— Chodźmy, Toniu, nie mogę patrzeć spokojnie na tego lazzaroni).*

*Korczagin z powieści o Józefie Garibaldim**) wiedział, co oznacza słowo „lazzaroni".*

— Jeśli ja jestem lazzaroni, to ty jesteś po prostu podły burżuj — odparł głucho inżynierowi i przenosząc wzrok na Tonię, sucho, wyraźnie wymawiając słowa, powiedział: — Proszę wziąć łopatę i stanąć w szeregu z innymi, towarzyszko Tumanowa. Nie bierzcie przykładu z tego wypasionego byka. Proszę mi wybaczyć, nie wiem, co was z nim łączy.

Paweł uśmiechnął się kwaśno, spoglądając na futrzane buciki Toni i dodał mimochodem:

— Zostawać tu nie radzę. Przed paru dniami mieliśmy odwiedziny bandy. — Odwrócił się i poszedł do swoich, człapiąc w kaloszach. Ostatnie słowa uczyniły wrażenie na inżynierze. Tonia namówiła go, żeby pozostał i pracował. Po skończonej robocie wracali na stację. Mąż Toni pośpieszył naprzód, żeby zająć miejsca w wagonie. Tonia zatrzymała się, ustępując z drogi robotnikom. Z tyłu za wszystkimi szedł opierając się na łopacie zmęczony Korczagin.

— Jak się miewasz, Pawełku? Przyznam się, że nie spodziewałam się spotkać ciebie w takim stanie. Czy doprawdy nie zasłużyłeś u władz na nic lepszego niż kopanie ziemi? Myślałam, że już dawno jesteś komisarzem czy kimś w tym rodzaju. Jakoś nie poszczęściło ci się w życiu... — Zaczęła mówić idąc koło niego.

Paweł zatrzymał się i spojrzał na Tonię zdziwionym wzrokiem. — Ja również nie spodziewałem się spotkać ciebie taką... zamarynowaną. — Znalazł wreszcie jedno z łagodniejszych słów. Tonia zaczerwieniła się po uszy. — Ty wciąż jeszcze jesteś brutalny.

Korczagin zarzucił łopatę na ramię i ruszył naprzód. Dopiero po przejściu kilku kroków odparł:

— Moja brutalność, pozwólcie, że tak powiem, towarzyszko Tumanowa, jest o wiele lepsza od waszej uprzejmości. O moje życie nie ma co się troszczyć. Tu wszystko jest w porządku. A to właśnie wasze życie ułożyło się gorzej niż się spodziewałem. Przed dwoma laty byłaś inna, nie wstydziłaś się podać ręki robotnikowi. A teraz od ciebie naftaliną powiało. I po prawdzie powiem, że z tobą zupełnie nie mam o czym mówić.

*

Paweł otrzymał list od Artioma. Brat pisał mu, że wkrótce ma być jego ślub, i prosił, żeby Paweł koniecznie przyjechał.

Wiatr wyrwał z ręki Pawła białą kartkę papieru, która jak gołąb poleciał w górę. Nie pojedzie na ten ślub. Czy można tu myśleć o odjeździe, kiedy wczoraj ten niedźwiedź Pankratow wyprzedził jego oddział i tak prędko posuwa się naprzód, że aż się wszyscy dziwią. A tragarz przebojem chce zająć pierwsze miejsce i straciwszy swój zwykły spokój zagrzewa towarzyszy z portu rzecznego do szalonego tempa.

Inżynier Patoszkin przyglądał się niegasnącemu zapałowi robotników. Zdziwiony pocierał skronie i zapytywał sam siebie: Co to za ludzie?

Skąd ta moc niezwykła? Jeżeli pogoda potrwa jeszcze chociażby osiem dni, to nasyp będzie gotów do wyrębu. Tak więc chociażbym sto lat żył, sto lat się uczył, to i tak na starość pozostanę głupcem. Ci ludzie obalają swoją pracą wszystkie wyliczenia i normy.

Z miasta przyjechał Klawiczek, przywiózł swój ostatni wypiek chleba. Zobaczył się wpierw z Tokariewem, a później odszukał na robocie Pawła. Przywitali się po przyjacielsku. Klawiczek z uśmiechem rozwiązał swój worek i wyjął z niego wspaniałą szwedzką skórzaną kurtkę na futrze i uderzając ręką po miękkiej skórze rzekł:

— To dla ciebie. Nie wiesz od kogo?... No, no, głupi jesteś, chłopie! Przysyła ci to towarzyszka Ustinowicz, żebyś ty, kpie jeden, nie zamarzł. Tę kurtkę podarował jej towarzysz Olszyński. Ona wzięła kurtkę z jego rąk i mnie oddała — zawieź ją Korczaginowi. Akim powiedział jej, że ty w marynarce tylko pracujesz na mrozie. Olszyński trochę zwiesił nos. Mogę — mówi — posłać temu towarzyszowi szynel. A Ryta śmieje się: to nic, w kurtce będzie mu lepiej pracować! Zabieraj!

Paweł zdziwiony trzymał przez chwilę w ręku drogi podarek i potem niezdecydowanie naciągał na siebie kurtkę. Miękkie futro szybko ogrzało mu pierś i plecy.

Ryta zanotowała w swoim dzienniku:

20 grudnia

Nastał czas zamieci. Śnieg i wiatr. Tam w Bojarce byli już prawie u celu, ale mrozy i zamieć przeszkodziły im. Ciężko jest kopać zamarzniętą ziemię. Pozostało tylko trzy ćwierci kilometra, ale najtrudniejsze. Tokariew zawiadomił, że na budowie pojawił się tyfus. Już trzech zachorowało.

22 grudnia.

Na plenarne posiedzenie Gubernialnego Komitetu Związku Młodzieży z Bojarki nikt nie przyjechał. W odległości siedemnastu kilometrów od Bojarki bandyci zwalili z nasypu kolejowego pociąg ze zbożem. Na rozkaz pełnomocnika Komisariatu Aprowizacji cały oddział z budowy został tam przerzucony.

23 grudnia.

Do miasta przywieźli z Bojarki jeszcze siedmiu chorych na tyfus. Wśród nich Okuniewa. Byłam na dworcu kolejowym, z buforów pociągu, który przyszedł z Charkowa, zdejmowano zmarznięte trupy. W szpitalach ziąb. Przeklęta zamieć! Kiedyż się wreszcie ona skończy.

24 grudnia.

Wracam wprost od Żuchraja. Tak, to prawda. Wczoraj w nocy Orlik z całą swą bandą napadł na Bojarkę. Dwie godziny nasi walczyli z bandytami. Bandyci przerwali połączenie i dopiero dzisiaj z rana udało się Żuchrajowi otrzymać dokładne wiadomości. Banda została odrzucona. Tokariew ma na wylot przestrzeloną pierś. Dziś go tu przywiozą. Na śmierć został zarąbany Franciszek Klawiczek, który był tej nocy naczelnikiem warty. On pierwszy zauważył zbliżającą się bandę i podjął alarm, ale ostrzeliwując napastników nie zdążył dobiec do szkoły i zasiekli go szablami. Z oddziału na budowie raniono jedenastu. Wysłano tam natychmiast pociąg pancerny i dwa szwadrony kawalerii. Naczelnikiem budowy został Pankratow.

(Ciąg dalszy nastąpi)

* Lazzaroni (czytaj — lacaroni) — człowiek bez określonego zajęcia, włóczęga.

**) Józef Garibaldi — bohater narodowy Włoch, przywódca walk wyzwoleńczych z przemocą Austriaków (około połowy ub. stulecia).

Redaktor naczelny: Bohdan Danielewski przyjmuje od godz 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 1, czynne od godz. 8—16. Tel 67-71. Rękopisy należy pisać na jednej stronie, pismem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 50 — zł, kwartalna 150.— zł

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu. — K-I II072